

mowa
umarłych

mowa
umarłych
brian lumley

Tłumaczenie:
Mirosław Przyłipiak

vis-à-vis
etiuda
KRAKÓW 2024

Tytuł oryginału:

Deadspeak

Copyright © 1988 by Brian Lumley

NEKROSKOP 4

MOWA UMARŁYCH

Próbował krzyknąć, ale... jego sobowtór wykonał tę pracę za niego. Z przeraźliwym pluskiem to coś usiadło w głębokim grobie, otworzyło żółte, wypełnione ropą ślepie i wrzeszczało, zanim nie przegniło w czarny, gulgoczący pień.

Zastonił oczy, by bronić się przed widokiem tej rzeczy, i jego ręka pokryła się guzkami niczym potwornymi czerniakami, rozwijającymi się i wyrastającymi z rozkładającego się ciała. Dopiero teraz zobaczył, dlaczego nie mógł uciekać. Zapуścił bowiem korzenie i sam był jakimś hybrydalnym monstrum, którego czułkowate palce nóg wczepiły się w ziemię.

Obrócił twarz do księżycy i zaczął wołać, nie przemienionym ciałem, a duszą.

PROLOG

STRESZCZENIE I CHRONOLOGIA

NEKROSKOP I

Ochrzczony jako Harry Snaith w Edynburgu w roku 1957 jest synem kobiety o nadwrażliwej psychice Mary Keogh (która jest z kolei córką specjalnie „obdarzonej” rosyjskiej emigrantki) oraz Geralda Snaitha, bankiera. Ojciec Harry’ego wkrótce umiera na wylew krwi do mózgu. Późną jesienią roku 1960 Mary wychodzi powtórnie za mąż, tym razem za Rosjanina o nazwisku Wiktor Szukszin. Szukszin opuścił ZSRR z etykietką „dysydenta”, to przypuszczalnie tłumaczy początkowe zauroczenie jego osobą ze strony matki Harry’ego, jednak nie zapobiega temu, iż niebawem ich związek staje się wzorcowym wręcz przykładem małżeńskiego niedopasowania.

Zima 1963. Szukszin morduje swoją żonę w Bonnyrigg nie opodal Edynburga, wpychając ją pod lód zamarzającej rzeki. Następnie utrzymuje, że lód załamał się podczas jazdy na łyżwach; że nie można było w żaden sposób jej uratować; że omal nie postradał zmysłów w wyniku tego wypadku. Ciało Mary Keogh nigdy nie odnaleziono. Szukszin otrzymuje w spadku jej dom w Bonnyrigg, stojący z dala od innych zabudowań, oraz wcale nie małą sumkę pieniędzy, pozostawioną przez pierwszego męża.

Pół roku później mały Harry (teraz Harry Keogh) przeprowadza się do swojego wuja do Harden na południowo-wschodnie wybrzeże Anglii. Rozpoczyna edukację. Dorasta pośród nieokrzesanych dzieciaków w górniczej wiosce. Jest zamkniętym w sobie marzycielem, samotnikiem. Zawiera mało przyjaciół (z kolegami ze szkoły, w każdym razie) i szybko staje się ofiarą rówieśniczej niechęci i przemocy. Jako nastolatek popada w konflikt z nauczycielami wywołany przez jego introspekcyjne usposobienie i psychiczne właściwości. Ale nie brakuje mu charakteru. Wręcz przeciwnie.

Problem Harry'ego polega na tym, iż odziedziczył po matce talenty mediumistyczne, które następnie rozwinął (i wciąż rozwija) w niesłychanym stopniu. Nie nawiązuje nowych znajomości czy przyjaźni, dotychczasowe bowiem kontakty w zupełności mu wystarczają. Kim są jego przyjaciele? To zmarli spoczywający w grobach.

Jednego ze szczególnie uprzykrzonych szkolnych kolegów Keogh pokonuje dzięki telepatycznej współpracy z umarłym instruktorem szkolenia fizycznego, specjalistą w kwestiach samoobrony.

Trudne zadania z matematyki chłopiec rozwiązuje z pomocą byłego dyrektora szkoły, omal się przy tym nie zdradzając. Tajemnica paranormalnych związków Harry'ego prawie wychodzi na jaw. Nauczyciel jest bowiem synem tego matematycznego opiekuna, „wypoczywającego” na cmentarzu w Harden, i spostrzega, iż charakter pisma w pracy Harry'ego dziwnie przypomina mu pismo ojca.

W 1969 roku Keogh zdaje wstępny egzamin do Technical College w West Hartlepool i w ciągu następnych pięciu lat, uwięzionych zakończeniem jego formalnej (i ortodoksyjnej) edukacji, stara się stonować stosowanie swoich niezwykłych talentów i możliwości, aby udowodnić samemu sobie, iż jest „normalnym, przeciętnym uczniem”... za wyjątkiem jednej dziedziny.

Wiedząc, że wkrótce będzie musiał się sam utrzymywać, zabiera się do pisania. Do czasu zakończenia szkoły publikuje kilka krótkich opowiadań. Jego mentorem jest podówczas człowiek, który zyskał pewien rozgłos jako autor błyskotliwych krótkich form, nieżyjący od 1947 roku. Ale to tylko początki. Przed ukończeniem dziewiętnastu lat Harry publikuje pod pseudonimem swoją pierwszą dużą powieść: *Pamiętnik rozpustnika z XVII wieku*. Książka nie staje się wprawdzie bestsellerem, ale wciąż ma się dobrze. Niezwykła jest w niej nie tyle fabuła, ile nieprawdopodobna wierność faktom autentycznym... dopóki rzecz jasna nie weźmie się pod uwagę współautora książki, prawdziwego barokowego hulaki, zastrzelonego przez pewnego znieważanego męża w roku 1672.

Lato roku 1976. Keogh zajmuje skromne mieszkanie na ostatnim piętrze trzykondygnacyjnego budynku przy biegnącej wzdłuż wybrzeża szosie, za Hartlepool w kierunku Sun-

derland. Nie ma zapewne nic niezwykłego w fakcie, iż ten stary dom stoi na wprost jednego z najstarszych miejskich cmentarzy. Harry'emu nigdy nie brakuje przyjaciół do rozmowy. Co więcej, tutaj jego talent nekroskopa rozwinął się w całej pełni. Może teraz prowadzić ożywione rozmowy z nieżyjącymi, nawet na dalekie dystanse. Wystarczy, że raz porozmawia z danym umarłym, lub też jest mu przedstawionym, by przy następnej okazji móc się z nim połączyć bez trudu. Zazwyczaj osobiście odwiedza groby swoich przyjaciół. Uważa bowiem, że rozmówców należy darzyć szacunkiem, a w kontaktach zachować dyskrecję.

Zmarli z kolei, odwzajemniając przyjaźń, kochają Harry'ego. Nazywają go swoim farosem, jedynym światelkiem w ich wiecznej ciemności. Przynosi nadzieję tam, gdzie dotąd nie znano takiego słowa. Jest ich jedynym oknem, jedynym miejscem, z którego mogą patrzeć na świat. W przeciwieństwie do tego, co sądzą żyjący, śmierć nie jest *końcem*, ale przejściem do bezcielesności, bezruchu. Ciało może być słabe i podlegające rozkładowi, ale umysł, siła psychiczna, wola trwają. Wielcy artyści, kiedy umierają, w dalszym ciągu wizualizują wspaniałe obrazy, których nie zdążyli namalować; architekci planują fantastyczne, rozciągające się na całe kontynenty miasta, które nigdy nie powstaną; naukowcy kontynuują badania, które rozpoczęli jako ludzie żywi, a których nigdy nie mieli czasu dokończyć. Ponadto teraz, dzięki nekroskopowi, mogą kontaktować się z sobą oraz (co jest może ważniejsze) zyskiwać wiedzę o świecie cielesnym. A zarazem, choć nie chcieliby rozmyślnie przysparzać mu kłopotów, to jednak wszystkie cierpienia niezliczonych, nieżywych przyjaciół są jego troskami, i na odwrót.

W swoim mieszkaniu w Hartlepool Keogh, w chwilach wolnych od pracy, podejmuje swoją miłość z czasów dzieciństwa, Brendę. Dziewczyna niebawem zachodzi w ciążę i zostaje jego żoną. Skoro tylko jego ziemskie zainteresowania poszerzają się, natychmiast ponury cień przeszłości urasta do rozmiarów obsesji. Obraz biednej, zamordowanej matki towarzyszy jego nocnym i dziennym zwidom. W najczarniejszych koszmarach sennych Harry powraca nad zamarzną rzekę, gdzie dopełniła żywota. Ostatecznie decyduje się zemścić na Wiktorze Szukszinie, swoim ojczymie.

W tej sprawie, jak we wszystkich innych, ma błogosławieństwo umarłych. Morderstwo jest przestępstwem, którego żadną miarą nie tolerują: znają mrok śmierci, więc ktoś, kto rozmyślnie zabiera życie komuś innemu, wzbudza w nich odrazę.

Zimą 1976 Harry jedzie do Szukszina i przedstawia mu dowody jego winy. Podejrzewa, że ojczym będzie próbował się go pozbyć. Stwarza więc mu do tego dogodną sposobność. Ślizgają się razem na łyżwach po zamrożonej rzece. Kiedy Szukszin zbliża się do Harry'ego, by go zabić, ten jest przygotowany. Jednak obydwaj wpadają pod lód. Rosjanin ma siłę szaleńca i z pewnością utopi swojego przybranego syna... lecz nie, matka Keogha wstaje ze swego podwodnego grobu i ściąga Szukszina w dół.

A nekroskop odkrywa swój nowy talent, lub raczej dopiero teraz uświadamia sobie, jak daleko umarli zdolni są posunąć się, aby go ochronić – wie, że mogą nawet powstać z grobu.

Zdolności Harry'ego nie pozostają niezauważalne. Zarówno tajna brytyjska służba wywiadowcza INTESP, jak i jej sowiecka odpowiedniczka Wydział E są świadome jego mocy. Jednak jej szef zostaje zamordowany przez Borysa Dragosaniego, rumuńskiego szpiega i nekromantę. Dragosani rozrywa ciała zmarłych i wykrada sekrety życia i śmierci z krwi i wnętrzości. Ćwiartując szefa INTESP, zyskuje dostęp do wszystkich tajemnic wywiadu.

Keogh obiecuje ścigać i ostatecznie pokonać Dragosaniego, a zmarli oferują mu wsparcie. Oczywiście dlatego, iż nawet oni obawiają się człowieka, który bezcześci zwłoki. Jednak ani nekroskop, ani przyjaciele z tamtego świata nie wiedzą, że Dragosani jest zainteresowany wampiryzmem; nosi w sobie wampirze jajo Tibora Ferenczyego, rosnące, stopniowo zmieniające jego naturę i przejmujące nad nim kontrolę. Co więcej, Dragosani zamordował swego kolegę, Maksa Batu, Mongoła, aby ukraść tajemnicę jego Złego Oka. Teraz może mordować spojrzeniem. Nekroskop jedzie za nekromantą do ZSRR, do kwatery głównej sowieckiego Wydziału E, mieszczącej się w Zamku Bronnicy. Zastanawia się jak unicestwić wampira. Brytyjski wróżbita (agent posiadający zdolność wychwytywania pewnych niejasnych szczegółów przyszłości) przepowiada,

iż Harry będzie miał do czynienia z tajemniczym problemem kontinuum Möbiusa.

W Lipsku Harry odwiedza grób Möbiusa. Znajduje zgasłego w 1868 roku matematyka i astronoma przy pracy nad równaniami z zakresu czasu i przestrzeni. Tu nikt mu nie przeszkadza, i może w spokoju kontynuować pracę, którą rozpoczął za życia. W ciągu stu lat sprowadził cały fizyczny wszechświat do zestawu matematycznych symboli. Wie, jak zagiąć czasoprzestrzeń i wyruszyć na swej wstędze Möbiusa do gwiazd. Teleportacja: prosty sposób, żeby dostać się do Zamku Bronnicy lub w jakiegokolwiek inne miejsce na kuli ziemskiej.

Całymi dniami Möbius instruuje Keogha, który jest coraz bliżej właściwej odpowiedzi. Teraz potrzebuje jedynie dostatecznie silnego bodźca, impulsu...

Wschodniemiecka GREPO (Grenz Polizei) podejrzewa Harry'ego. Na rozkaz Dragosaniego usiłują go aresztować w Lipskim grobowcu – i to jest właśnie ten impuls. W jednej chwili równania uczonego przestają być dla niego nic nieznaczącymi cyframi i symbolami: stają się wrotami do niezwyklego, niematerialnego świata kontinuum Möbiusa. Harry, niczym mag, wyczarowuje metafizyczne drzwi i w ten sposób wymyka się GREPO. Metodą prób i błędów uczy się, jak korzystać z tego tajemniczego i dotąd jedynie hipotetycznie dla niego istniejącego paralelnego wszechświata.

Przeciwko zbrojnym mocom Zamku Bronnicy zadanie Keogha wydaje się niewykonalne. Potrzebuje sprzymierzeńców. I znajduje ich. Ziemie, na których został zbudowany zamek, są podmokłe, torfowe. A pod powierzchnią przechowywane od czterech wieków szczątki Tatarów Krymskich zaczynają powstawać z martwych.

Z armią żywych trupów Harry wkracza do zamku i niszczy moce obronne, znajduje i unicestwia Dragosaniego i jego wampiryczne nasienie. W walce także i on zostaje zabity – ciało umiera. W ostatniej chwili umysł, jego woła, przenosi się w metafizyczną przestrzeń.

Posuwając się po wstędze Möbiusa w przyszłość, id Harry'ego zostaje wchłonięte przez nieuformowaną jeszcze mentalność dziecka... jego własnego syna.

WAMPIRY

Sierpień roku 1977. Przyciągana do wszystko absorbującego umysłu Harry'ego juniora jak opiłek żelaza do magnesu tożsamość Harry'ego Keogha jest narażona na zupełne zatarcie. Gdy zmysły dziecka rozwiną się, jak wiele pozostanie z id jego ojca? Czy w ogóle cokolwiek pozostanie z nekroskopa?

Jedna z alei wolności Harry'ego leży w kontinuum Möbiusa. Może ciągle używać go do woli – ale tylko wtedy, kiedy jego mały synek śpi i tylko jako istota bezcielesna. To, że nie posiada ciała, stanowi dla niego wielki problem. Ponadto badając nieskończoność czasowego strumienia przeszłości, natknął się, pomiędzy miriadami niebieskich nitek życia rodzaju ludzkiego, na szkarłatną nitkę istnienia wampira. Co gorsza, ta nić przecina się z linią Harry'ego już w najbliższej przyszłości.

Keogh, bezcielesny jak wszyscy umarli, może się wciąż z nimi porozumieć i oni ciągle mu wiele zawdzięczają. We wrześniu 1977 rozmawia na krzyżowych wzgórzach z duchem Tibora Ferenczyego bezpowrotnie należącego do świata nieżywych. Odwiedza także Faethora Ferenczyego. Nawet nieżywe wampiry są krętaczami i niewyobrażalnymi wręcz kłamcami: kuszą, wyszydają i terroryzują, jeśli tylko mogą. Lecz Harry nie ma nic do stracenia, a Tibor – dużo do zyskania. Keogh jest dla niego ostatnim kontaktem ze światem. Poza jednym wyjątkiem.

W 1959 roku jako wampir Tibor zainfekował ciężarną kobietę. Używając całej tajemnej sztuki, dotknął i napiętnował męski płód, wyrażając wolę, aby pewnego dnia ten, jeszcze wówczas nie narodzony, powrócił na wzgórze w kształcie krzyża w poszukiwaniu swego „prawdziwego” ojca.

I oto nastał rok 1977. Julian Bodescu, niemający jeszcze osiemnastu lat, jest dziwnym, przedwcześnie dojrzałym i... nawet przerażającym młodzieńcem. Znać go zbyt dobrze to znać strach i odrazę. Piętno Ferenczyego przejęło nad nim pełną władzę. Jego krew i dusza są zepsute, staje się wampirem.

Matka Juliana jest Angielką; ojciec, Rumun, nie żyje. Matka z synem mieszkają razem w Harkley House w Devon. Jego życie jest nieustanną szamotaniną między stanami lubieżnej żądzdy i frustracji, ona zaś żyje w ciągłym strachu. Wie, że jej syn jest diabłem zdolnym do czynienia zła, ale zbyt się go boi, by wystąpić z publicznym oskarżeniem. Wciąż jednak ma nadzieję, że Julian z biegiem czasu zmieni się. I rzeczywiście, zmienia się błyskawicznie – ale nie na lepsze.

Bodescu na wpół zgaduje, a na wpół wie, kim jest. Nieustannie śni o drzewach pogrążonych w bezruchu, czarnych wzgórzach w kształcie krzyża, grobowcu na cichej polanie na zboczcu pagórka... i o stworze spoczywającym w ziemi. Szkarłatna nić wampira, którym był najpierw Tibor, a teraz jest Julian, przyciąga go, skłaniając do odwiedzenia „ojca”. A jest to ta sama linia, która przecina się z czystą błękitną nitką życia małego Harry’ego i którą nekroskop zobaczył, penetrując strumień przyszłości w kontinuum Möbiusa.

Wywiadowcy z brytyjskiego INTESP namierzają Harkley House w Devon. Wyposażeni w zdolności telepatyczne czekają na jedno słowo Harry’ego, żeby natychmiast zniszczyć Juliana i wszystkie inne zainteresowane osoby, jakie tam znajdują. Zrobią to, ponieważ wiedzą doskonale, że jeśli taka istota wymknie się, wówczas istnieje olbrzymia groźba, że wampiryzm rozleje się wzdłuż i wszerz całego kraju, a nawet opanuje świat.

Także w Rumunii Alec Kyle i Feliks Krakowicz, aktualni szefowie szpiegowskich organizacji ESP, łączą siły, aby zniszczyć wszystko, co pozostało po Tiborze Ferenczym w czarnej ziemi krzyżowych wzgórz. Udaje im się spalić upiorne szczątki, ale przedtem wampir przesyła Julianowi ostrzeżenie. Tibor miał nadzieję, iż Bodescu stanie się jego ziemskim okrętem, na którym zjawi się i na powrót będzie wampirzą egzystencją. Ale teraz, kiedy jego ostatnie szczątki spłonęły...

Tibor odszedł na zawsze, jak wszyscy z nieprzebranego tłumu umarłych. Jednak podobnie jak w ich wypadku jego dusza pozostaje. Wykorzystując sen, opowiada wszystko Julianowi i winą za swe nieodwracalne zniszczenie obciąża INTESP, i nade wszystko Harry’ego Keogha. Tylko Keogh się liczy, ponieważ tylko on stanowi realne zagrożenie. Wystarczy

go zniszczyć... i Bodescu będzie mógł wyłapać całą resztę jednego po drugim, w dogodnym dla niego czasie. I przysięga tak zrobić. Co do zniszczenia Keogha: powinna być to najprostsza sprawa. Nekroskop jest bezcielesnym id, szóstym zmysłem własnego dziecka. Trzeba tylko usunąć syna, i ojciec podaży za nim.

Tymczasem Harry studiuje historię wampiryzmu. Dowiaduje się o sposobach unicestwienia wampirów, o zabytkowych miejscach, które trzeba oczyścić z zamieszkałego tam zła. Wreszcie inicjuje atak na Harkley House.

Jednakowoż w ZSRR zostaje zamordowany Feliks Krakowicz. Alec Kyle, szef INTESP, staje się ofiarą fałszywego oskarżenia o popełnienie tego zabójstwa. Szpiedzy rosyjscy zabierają Kyle'a do Zamku Bronnicy, gdzie stosując kombinację zaawansowanej technologii i ESP, drenują całą jego wiedzę.

Po przejściu najbardziej surowych form prania mózgu i wysysania inteligencji, staje się umysłowym trupem, cielesną powłoką pozbawioną kierującej nią psychiki. A kiedy to ciało umrze, zostanie porzucone w Berlinie bez żadnych śladów uszkodzenia. Taki jest przynajmniej plan.

Julian także nie próżnuje. Od dłuższego już czasu hoduje tajemnicze monstrum w piwnicach domostwa. Jego owczarek alzacki jest czymś więcej niż tylko psem. Bodescu przemienia w wampiry odwiedzających go krewnych, a nawet własną matkę. INTESP przypuszcza wreszcie atak, ale dom okazuje się siedliskiem zamętu, szaleństwa i koszmaru.

Bodescu ratuje się jednak, wychodzi cało z oczyszczających płomieni. Z zamiarem zabicia małego Keogha kieruje się na północ, do Hartlepool. Dziecko budzi się; w jego umyśle ukrywa się istnienie nekroskopa. Potwór staje nad nim, wyciąga zbrodnicze ręce... Nekroskop nic nie może zrobić. Złapany w wir id własnego dziecka wie, że zaraz obydwaj umrą. Lecz nagle...

„Idź – mówi do niego mały Harry – nauczyłem się dzięki tobie wszystkiego, co ważne. Nie jesteś mi potrzebny jako nauczyciel. Ale potrzebuję cię jako ojca. Idź więc, uciekaj, ratuj się”.

Mentalne przyciąganie, które wiąże nekroskopa z umysłem jego syna, traci na znaczeniu. Może on teraz uciec w czasoprzestrzeń Möbiusa, ale... nie potrafi.

„Jesteś moim synem – powiedział – więc jakże mógłbym pójść i zostawić cię tutaj... z tym!”.

Jednak mały Harry wcale nie zamierzał tam zostawać. Posiadł całą wiedzę swojego ojca. Jest dojrzałym umysłem w ciele dziecka, brakuje mu jedynie doświadczenia. Obydwaj przenoszą się do kontinuum Möbiusa.

Chłopiec zwielokrotnił odziedziczony talent w niesłychanym stopniu. Harry staje się nekroskopem o potężnej mocy. Umarli ze starego cmentarza odpowiadają na jego wezwanie. Wychodzą z grobów. Zataczając się, padając, pełzając, docierają do domu Brendy Keogh i wspinają się po schodach. Bodescu próbuje uciekać, ale dopadają go i niszczą przy pomocy wszystkich starych, wypróbowanych metod: kolka, dekapitacji, oczyszczającego ognia.

Harry Keogh jest wolny, ale czy do końca? Kontinuum Möbiusa w końcu wchłonie jego bezcielesną istotę bez reszty... lub może wyrzuci na jakieś kosmiczne bezdroża. Choć niematerialny, jest przecież ciągle obcym ciałem w tajemniczej pustce matematycznej mgławicy.

Ale oto... pojawia się tajemnicza siła przyciągania: próżnia wydrążonego umysłu Aleca Kyle'a. Harry nie może oprzeć się energii, jaką ona wytwarza i która nakazuje mu ożywić ciało o umarłym umyśle.

Wrzesień roku 1977. Harry Keogh, nekroskop i badacz metafizycznego kontinuum Möbiusa, zamieszkuje na stałe w ciele innego człowieka. Pozostaje nadal naturalnym ojcem najbardziej nienaturalnego dziecka, dziecka o wzbudzającej groźbę mocy.

Przy pomocy ładunków wybuchowych o wielkiej sile Harry wysadza Zamek Bronnicy, a następnie, wykorzystując wstęgę Möbiusa, jedzie do domu w poszukiwaniu żony i syna... Okazuje się jednak, że jego bliscy zniknęli.

ŹRÓDŁO

W roku 1983 na Uralu ma miejsce „incydent perchorski”. Wypadek przemysłowy, jak mówią Rosjanie, ale ten „wypadek” ma swoją wymowę. W istocie, Rosjanie, szukając odpowiedzi na amerykańską inicjatywę gwiazdnych wojen, skonstruowali i poddali próbie broń laserową, która miała osłaniać ich przed wrogimi raketami. Eksperyment kończy się niepowodzeniem. Wielkiemu spustoszeniu w ogromnej części masywu Uralu towarzyszy wyrwa w samej strukturze czasoprzestrzeni. Służby wywiadowcze całego świata, w tym INTESP, pragną dowiedzieć się, co Moskwa ukrywa pod śniegiem, lodem, górami, czym dokładnie Projekt Perchorsk jest lub był.

Następnego roku radary Nowej Ziemi wychwytyują tajemniczy obiekt (może UFO?), który omija od zachodu Ziemię Franciszka Józefa i zmierza prosto w kierunku Wyspy Ellesmere’a. Z bazy w Kirowsku, na południe od Murmańska, startują myśliwce typu Mig. Tajemniczy obiekt niszczy jednak wojskowe maszyny. Szczątki samolotów spadają na śnieg i lód. Amerykański system wczesnego ostrzegania AWACS melduje, że migi zniknęły z ekranów, zapewne strącone, ale Moskwa, zapytana przez gorącą linię, odpowiada ostrożnie i niejasno: „Jakie migi? Jaki intruz?”.

Amerykanie denerwują się: „Ta rzecz leci z waszej strony; jeżeli utrzyma swój kurs, zostanie przechwycona i zmuszona do lądowania. Jeżeli nie usłucha wezwania lub zachowa się wrogo, może nawet zostać zestrzelona”.

„Dobrze – brzmi nieoczekiwana odpowiedź – to nie jest nasz obiekt. Róbcie z nim, co chcecie”.

Dwa amerykańskie myśliwce wystartowały z Port Fairfield w stanie Maine. Samoloty AWACS prowadzą je na cel. Z prędkością prawie dwóch machów przecinają Zatokę Hudsona od strony Wysp Belchera w kierunku punktu położonego dwa tysiące mil na północ od Churchilla. Samoloty AWACS zostały trochę z tyłu, lecz cel jest już tylko dziesięć tysięcy stóp przed myśliwcami. Namierzają go i... niszczą, nie czekając

na rozkaz. Wyposażonym w eksperymentalne rakiety powietrze-powietrze typu Firedevils myśliwcom amerykańskim udaje się to, za co mogli zapłaciły najwyższą cenę. Tajemniczy obiekt płonie, wybucha nad Zatoką Hudsona, wreszcie spada na ziemię. AWACS rejestruje wszystko na taśmie.

Wkrótce eksperci brytyjskiego INTESP zostają zaproszeni na pokaz filmowy, z prośbą o wyrażenie swych przypuszczeń... a w rzeczywistości cokolwiek powiedzą, będzie doznane.

Jednak biegli prawdziwą opinię zatrzymują dla siebie, a to ze względu na „zdrowie” psychiczne świata. Dlaczego? Rzecz z Perchorska w oczywisty sposób przypomina, bardzo przypomina, monstrum, które Julian Bodescu hodował w swych piwnicach, a także szczątki Tibora Ferenczyego spopielone na wzgórzach w kształcie krzyża w dalekiej Rumunii. Tyle tylko że tamte poczwary były malutkie, ta zaś gigantyczna i... opancerzona. Pod skorupą zaś znajdowały się wampiryczne zawiązki. INTESP zaczął podejrzewać, iż wszystko to jest dziełem Rosjan z Perchorska. Niesamowity biologiczny eksperyment, który prawdopodobnie wyrwał się spod kontroli.

To w każdym razie jest jedna teoria. Ale nie jedyna.

INTESP zręcznie umieszcza w Perchorsku łącznika, który jest zarazem szpiegiem i telepatycznym przekaźnikiem. Zanim zostanie odkryty, Brytyjczycy dowiedzą się dostatecznie dużo, by nabrać przekonania o śmiertelnym niebezpieczeństwie płynącym z tego miejsca. Sprawa okazuje się na tyle poważna, iż decydują się odnowić kontakt z Harrym Keoghem.

Jest rok 1985. Osiem lat po śmierci Juliana Bodescu i wysadzeniu w powietrze Zamku Bronnicy, osiem lat po tym, jak na wpół obłąkana żona Harry'ego oraz jego nekroskopiczne dziecko uciekli, jak się wydaje, z tego świata. Przez ten cały czas Keogh próbuje ich odnaleźć. Nie są umarli, gdyż w takim razie wiedziałyby o tym społeczność nieżywych, a tym samym nekroskop. Nie wie jednak, gdzie ich szukać. Sprawdził już wszystkie możliwe kryjówki.

Darcy Clarke, terażniejszy szef INTESP, jedzie do Harry'ego do Edynburga. Zaczyna opowiadać o Perchorsku, ale nekroskop nie wykazuje zainteresowania. Kiedy jednak Clar-

ke przechodzi do szczegółów, Harry ożywia się. Jego starzy przeciwnicy, sowieccy szpiedzy, skonstruowali w Perchorsku specjalną celę, zabezpieczoną nawet przed metafizycznymi sposobami zbierania informacji. Z całą pewnością ukrywali tam coś wielkiego i nad wyraz niesympatycznego. W górach stacjonował oddział wojska wyposażony w wielką siłę rażenia. Przeciw czemu? Któż miałby atakować Ural? Kogo chcieli Rosjanie trzymać z dala? Co znajduje się w środku?

„Sądzimy, że zajmują się tam genetyką – mówi Clarke – że hodują tam wampiry bojowe!”.

Nawet to przekonuje Harry’ego tylko w połowie; ostatecznie jednak Darcy triumfuje.

Brytyjski szpieg Michael J. Simmons znika w Perchorsku. Najlepsi wywiadowcy INTESP nie mogą go znaleźć. Uważają, że żyje, gdyby bowiem został „skasowany”, ich telepaci wiedzieliby o tym. To przypomina problem nekroskopa. Być może jakimś niezwykłym zrzędzeniem losu Harry junior, Brenda Keogh i szpieg znajdują się wszyscy w tym samym miejscu. Aby się upewnić, że INTESP nie chce go użyć dla własnych celów, Harry łączy się z umysłami przyjaciół. Pyta, czy ich nieprzebrane szeregi nie wzbogaciły się ostatnio o Michaela J. Simmons. Odpowiedź jest przecząca. Simmons nie jest nieżywy, ale po prostu nie ma go tutaj.

Harry angażuje się w badania i odkrywa, iż „incydent perchorski” wytworzył w czasoprzestrzeni tak zwaną „szarą dziurę” prowadzącą do innego świata. Okazuje się, iż ten świat po drugiej stronie jest prawdziwą wylęgarnią wampirów, istnym źródłem wszystkich wampirycznych mitów i legend.

Nekroskop rozmawia ponownie z od dawien dawna nieżywym Augustem Ferdynandem Möbiusem, ze zwodniczym umysłem zgasłego Faethora Ferencyego i z niektórymi ze swych umarłych przyjaciół. Odkrywa wreszcie alternatywny szlak do świata wampirów. A cóż to za potworny świat.

Słoneczna Kraina jest gorącą, rozpaloną pustynią. Gwiezdną Krainę zajmuje królestwo wampirów z zamczyskami wysokimi na kilometr, bliskimi wierzchołkom gór, które dzielą tamten krajobraz. Po stronie słonecznej Wędrowcy, prawdziwi Cyganie, przemieszczają się grupami i plemionami przez zielone podgórze centralnego łańcucha. Aktywni za dnia, krótkie, pełne strachu noce spędzają zagrzebani w norach.

Gdyż skoro tylko zajdzie słońce nad Słoneczną Krainą, lordowie wampiry wychodzą na łów.

Wędrowcy i Trogowie (prymitywna rasa aborygenów) są dla wampirów tym czym orzechy kokosowe dla mieszkańców wysp tropikalnych na Ziemi. Stanowią część diety, dostarczają niewolników, robotników, kobiet. Ich szczątki są pożywką dla bestii wojennych oraz wojowników, skądinąd zresztą modelowanych z przeobrażonych Trogów i Wędrowców. Groteskowo odmienione, skamieniałe ciała, dekorują zawrotnie wysokie, ponure zamczyska lordów, a nawet służą do wyrobu mebli i zewnętrznych osłon chroniących dobytek ich wampirzych panów przed niszczącym działaniem żywiołów.

Plemię wampirze zawsze, skore do bitki, zazdrosne o swe ziemie i stan posiadania, perfidne w działaniu, pała bezprzykładną nienawiścią do Rezydenta Ogrodu na Zachodzie.

Po serii koszmarnych przygód grupa Wędrowców, a wśród nich Jazz Simmons i piękna telepatka Zek Foener, docierając do Rezydenta. Jeszcze przed przybyciem Harry'ego Keogha plemię wampirze odkłada na bok kłótnie i spory, by połączyć siły w przygotowaniu napaści na Ogród, siedzibę ich wspólnego wroga.

Lady Karen, niegdyś precudna Słoneczna, której wampiry zawiązki nie dojrzały jeszcze w pełni, ucieka do Rezydenta i ostrzega go przed nadchodzącą wojną.

Zaczyna się bitwa. Lordowie: Szaitis, Menor, Belath, Volses Pinescu, Lesk i wielu innych, wraz z ich hybrydycznymi wojownikami i Trogami – pacholkami, stają przeciw Rezydentowi i małej grupce ludzi.

Nekroskop nawiązuje współpracę z Rezydentem, którym jest... Harry junior. Na skutek czasowego poślizgu Harry nie jest już tym chłopcem, jakiego oczekiwał spotkać jego ojciec, lecz dorosłym człowiekiem w złotej masce, który przyniósł do tego właśnie świata swą biedną, szaloną matkę, by zapewnić jej bezpieczeństwo i spokój ducha. W pojedynkę żaden z lordów nie mógł się mierzyć z nim i jego „nauką”. Jednak teraz są zjednoczeni... Nekroskop przybywa w samą porę.

Używając z wielką zręcznością kontinuum Möbiusa i połączonych nekroskopicznych mocy ojca i syna, pokonują Szaitisa

i jego wampirzą armię, niszczą wszystkie wrocie siedliska, za wyjątkiem zamczyska należącego do Lady Karen. Keogh odwiedza ją. Stara się uwolnić Lady od wampira w niej mieszkającego, nie tylko zresztą ze względu na nią samą, ile ze względu na własnego syna. Rezydent bowiem został zarażony wampiryzmem. Harry użyje Karen, by sprawdzić teorię, która może dostarczyć lekarstwa. Wydostaje z jej ciała wampirzy zarodek i niszczy go. Niestety jest to zabójcze dla niej. Nasionka bowiem złą mocą, a teraz stała się pustą skorupą. Jeżeli ktoś raz zazna tej niezwyklej ekstazy wolności, czystej żądzy i potęgi, już nigdy nie będzie potrafił bez tego żyć. Dlatego Lady Karen rzuca się z wysmukłej baszty swego zamczyska.

Rezydent jednak nadal nosi w sobie wampirzy pierwiastek. Odbudowuje swoją rezydencję, podnosi dom z ruin. Bardziej niż kiedykolwiek czuje na sobie baczne spojrzenie ojca...

NEKROSKOP IV
MOWA UMARŁYCH

